

# Robert Kasprzycki, Gdy wrócę do Irlandii swej

Gdy wrócę do Irlandii swej,  
W ten najpiękniejszy dzień,  
Usłyszę od dziewczyny mej,  
Że ciągle kocha mnie.

I pójdę z Nią przez morza łąk,  
Gdzie wiernie czekał nas:  
Miłości dom i stary klon,  
Bo czas, już czas.

Nad nami tęczy Bożej łuk,  
Rozwinie się jak dach.  
W błękicie tu,  
Wśród kwiatów Inu,  
Położę się na wznak.

I będzie nam  
Pod tęczą tam,  
Jak zawsze miało być.  
Będziemy tak, przez tysiąc lat,  
Z jednego źródła pić.

I czego jeszcze mogę chcieć,  
Gdy przy mnie naga śpisz,  
A ja twe sny wciąż kocham  
I śnię tako, jak Ty śniesz.

Nie trzeba mi bogatych dni,  
Mam najpiękniejszy sen!  
Bo nie chce nic, jak tylko żyć,  
W ramionach trzymać Cię!

Gdy wrócę do Irlandii swej,  
W tej najpiękniejszy dzień,  
Usłyszę od dziewczyny mej,  
Że ciągle kocha mnie.

I pójdę z Nią przez morza łąk,  
Gdzie wiernie czekał nas:  
Miłości dom i stary klon,  
Bo czas, już czas, już czas...